

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięczn. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1 30
na prowincyi:
poczt. 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalne 3 zł. 30 ct. 4 .
półroczne 10 1 35 .
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 .
Pezłmiejnych dopłesień Redakcyja nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz półtorowy albo jego miejsce 10
nadstawia wiersz garmotny 40 ct. za
ogłoszenia za wyraz 3 ct. najmniej 60 34

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 5 .
oba wydania razem 4 5 .
Rekopisów redakcyja nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 1 lutego. Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia Izby posłów — z tych wieczorne skończyło się porażką rządu, ponieważ wniosek komisji budżetowej co do regulacji plac służby państwowej został odrzucony, a natomiast przyjęty został wbrew woli rządu, większością jednego głosu wniosek opozycji, mianowicie antysemita Schlesingera, aby ustawa działała wstecz od 1-go stycznia 1899.

Na początku posiedzenia porannego, prezydent Fuchs bardzo surowo skarcił sprawców ostatniego zajścia w loży dziennikarskiej, udzielił surowej naganę Peniżkowi i wykluczył go w drodze dyscyplinarnej na miesiąc z loży dziennikarskiej, a z drugiej strony wyraził ubolewanie z powodu zachowania się posłów, którzy wywołali awanturę. Wystąpienie prezydenta zrobiło jak najlepsze wrażenie.

Po krótkiej technicznej obstrukcyi, rozwinęła się dłuższa rozprawa nad wnioskiem Grossa, względnie Daszyńskiego o zniesienie §. 14. Oto przebieg posiedzenia:

P. Mosdorfer (niem. lud.) stawia wniosek, aby pewną petycję, złożoną przez p. Verkaufa, załączyć do protokołu stenograficznego i żąda imiennego nad tem głosowania.

P. Kaiser (niem. lud.) prosi, aby wprzód stwierdzić, czy Izba jest w komplecie.

Wiceprezydent Lupul poddaje wniosek o imienne głosowanie do poparcia.

Głosy z lewicy: Przedewszystkiem stwierdzić komplet Izby! To musi stać się natychmiast!

Wicepr. Lupul oświadcza, że wniosek co do imiennego głosowania nie uzyskał dostatecznego poparcia.

P. Gross: Żądano wyraźne stwierdzenia stosunku głosów! (Niepokój na lewicy).

Wicepr. Lupul oświadcza, że nie słyszał tego życzenia.

Głosy z lewicy: To było dość głośne.

P. Kaiser wnosi, aby petycję, złożoną przez p. Luegera załączyć do protokołu i żąda nad tem imiennego głosowania. Wniosek ten odrzucono 94 głosami przeciw 57. Prezydent oświadcza następnie, że zamierza zamknąć posiedzenie.

Zabiera następnie głos p. Gross i powiada, że czuje się spowodowany podjąć na nowo wniosek p. Daszyńskiego w sprawie zniesienia §. 14-go, który to wniosek z powodu burzliwych zajęć na ostatnim posiedzeniu nie przyszedł pod głosowanie i żąda, aby ten wniosek zaraz wzięto pod obrady.

W stanie bezregulaminowym, w jakim żyjemy, zeskanotowano poprostu liczne wnioski nagłe, a pomiędzy nimi także i ten, który stronnictwo mowcy postawiło, o zniesienie rozporządzeń językowych.

Ale my, — powiada Kaiser — musimy naciskać na to, aby wreszcie znowu przywrócono porządek. I jeszcze ważniejszy powód skłania mnie do postawienia mojego wniosku.

Jeżeli nie mylą nas wszystkie oznaki, to idziemy ku nowej bezprawnej i sprzecznej z prawem ery §. 14-go, do ery, którą już z góry musimy napiętnować jako zamach stanu, jako złamanie konstytucyi (huczne oklaski i potakiwania).

Dlatego jest dla nas ważnem, abyśmy jeszcze przed zamknięciem bramy pomówili o tym paragrafie czteremastym.

Na ostatnim posiedzeniu powiedział p. Kramarz, że nie można dyskutować nad tym wnioskiem, ponieważ jeszcze nie jesteśmy przy porządku dziennym. Otóż znamiennem jest, że p. Kramarz wogóle w takiej sprawie zabiera głos. Człowiek, o którym wszyscy wiemy, że gdyby to od niego zależało, to rządziłby tu nie tylko §. 14, ale nawet pikellauba, mianowicie pikellauba policyantów — śmie o tem mówić.

I któż mu uwierzy, gdy on mówi, że nie jest przyjacielem §. 14?

Gdy on nam przypisuje winę §. 14, wygląda to zupełnie tak, jak gdyby zabójca przypisywał winę zabójstwa nożownikowi, który sporządził narzędzia mordercze. Nie chodzi zresztą o §. 14, lecz o nadużycie tego paragrafu, którego świadkami jesteśmy dzień po dniu. (Głośne potakiwania.)

§ 14 był stworzony dla mających poczucie obowiązku urzędników i ministrów, a nie dla tego rządu, który nie ma wyższego celu ponad ten, by utrzymać się w urzędzie i gotów już każdej chwili złamać

przysięgę, złożoną na konstytucję (huczne oklaski na lewicy).

Rząd jest głównie winien temu, że nastąpił tak nieszczerze stosunki parlamentarne. Ale także winni są temu Czesi, którzy swemi nadmiernymi narodowymi żądaniami uniemożliwiają wszelkie porozumienie (potakiwania na lewicy, zaprzeczenia z prawicy) — i wszystkie inne stronnictwa, które popierają Czechów.

Głosy z lewicy: Katolickie stronnictwo ludowe!

P. Gross: I jeżeli temu nie położą się wkrótce kresu, doprowadzi to do upadku konstytucyi, a może i do upadku Austrii. Ale winę tego ponieściecie wy, moi panowie (huczne oklaski na lewicy).

Prezydent udziela następnie głosu p. Kramarzowi (Młodocezech). Odzywają się głosy: Prezydent policyjny! Precz z nim! Niemcy, nie pozwólmy mu mówić! — Niepokój, znaczna część Niemców opuszcza salę.

P. Kramarz oświadcza, że sądził, iż właściwie przedmiot ten już odpadł wobec tego, że prezydent zamknął poprzednie posiedzenie przed głosowaniem, a wniosek p. Daszyńskiego zmierzał do tego, by na końcu posiedzenia piątkowego wziąć pod obrady wnioski nagłe.

P. Mayreder wola tymczasem: Prezydent policyjny! — Przewodniczący wzywa go do spokoju.

P. Kramarz oświadcza, że pod względem formalnym musi bronić swego prawa, iż jest przy głosie jeszcze z poprzedniego posiedzenia. Gdy atakują mnie tak ostro — powiada Kramarz — ja mimo to patrzę na moją przeszłość ze spokojem. Co dotyczy rządu, to nie należy do mowcy bronić go.

P. Daszyński powiedział był, że przed świętami Bożego Narodzenia odbywała się parlamentarna praca jako tako. Dlaczegoż dzisiaj jest inaczej, dlaczego lewica teraz właśnie podjęta na nowo obstrukcyę. Wszak od czasu świąt Bożego Narodzenia, nie się nic zmieniło.

Jeżeli przyczyną ponownego zainaugurowania obstrukcyi jest przedłożenie o kontyngencie rekrutów, to niech Niemcy otwarcie to wypowiedzą, a niechaj nie zastaniają się twierdzeniem, że powodem obstrukcyi jest ucisk niemieckiego narodu. Stosunki normalnie wrócić mogą dopiero wtenczas, gdy zakłócone zostaną spory narodowościowe. Stronnictwo mowcy stoi na gruncie równouprawnienia.

Czesi zastraszają się uruczyściami, jakoby żądali czegoś więcej i chcieli gnębić Niemców. Czyż dlatego należy udaremnić wszelką działalność parlamentarną? Jeżeli teraz nie znajdzie się sposobu wyjścia, to oplakane stosunki obecne trwać muszą dalej i trzeba będzie czekać aż do chwili, kiedy Niemcy przyjdą do przekonania, że nie mogą odgrywać w Austrii pierwszej roli i że Austrija może istnieć, chociaż nie będzie pod ich rządami (brawa i oklaski z ław Młodocechów).

P. Daszyński oświadcza, że nie zgadza się na obronę staroliberalnych rządów, którą Gross usiłował przeprowadzić. Panowie ze stronnictwa postępowego nie potrzebują brać na swe barki hańby staroliberalnego stronnictwa. Ich taktyka byłaby o wiele skuteczniejsza, gdyby hańbę piętnowali jako taką i §. 14, który wówczas był stworzony przeciw Czechom, przedstawiali takim, jakim on jest w istocie.

Jeżeli p. Kramarz stwierdził, że §. 14 stworzono w r. 1867, aby go zaraz w r. 1868 użyć na zawieszenie stanu obciążenia pod generałem Kollerem, to ja pytam panów: Czyż od owej pory pozbyliście się już wszelkiego wstydu, że ten, w parlamentarnym państwie sprzeczny z prawdą i rozumem §. 14, który wówczas przeciw wam wytoczono, wydaje się wam dziś jako rozumna instytucya, jako konieczność państwowa, jako ocalenie państwa, gdy przeciw waszym wrogom bywa stosowany? (Zaprzeczenia z ław Młodocechów).

P. Horzica (Młodocezech): To rabulistyka! (Zaprzeczenia z ław socjalistów, głosy: To wy jesteście rabuliści!)

P. Daszyński: To jest stara rabulistyka Młodocechów, że oni haniebne czyny, których niegdyś dopuszczano się przeciw nim, powtarzają przeciw swym wrogom. Młodocezi zeszli w Austrii na bagnisko. Tej samej wstrętnej i haniebnej broni, którą niegdyś posługiwali się staroliberali przeciw ludowi, używają dziś Młodocezi i ich rząd.

Z czeskiej strony porównują zawsze nasze dzisiejsze stanowisko z tem, jakie zajmowaliśmy w dniach listopadowych r. 1897, lecz my, stawiając wówczas tak konsekwentnie gwałt przeciw gwałtowi przydyum, wiedzieliśmy, że wąż zostanie przecięty przez

lud na ulicy. Z rezultatem, dotychczas w Austrii niebywałym, zesłaliśmy wówczas na ulicę — i wy to chcecie porównywać z dzisiejszym naszym stanowiskiem?

Czyż nie rozumiecie tego, że podczas gdy obstrukcyja w r. 1897 była dla rządu zabójczą, dzisiejsza jest życiodajną dla rządu hr. Thuna? (Huczne oklaski z ław socjalnych demokratów).

My wiemy, co czynimy.

Trwajcie tylko dalej w swem zaślepieniu, a gdy się pokaże, iż absolutyzm przyniesie ludowi tylko ciężki i biedę, gdy lud na swej własnej skórze doświadczy, dokąd doszliśmy i gdy wreszcie otrzeźwi się z oślepiającej go dziś nienawiści narodowej i przejrzy, że przeciw niemu stoją połączeni wrogowie: klerykalizm i feudalizm — wówczas wy będziecie przekleci z waszą polityką poniżania się, z waszymi etapami i z polityką postulatów, przyczem prawo i ustawę depeczęcie nogami i oddajecie się na pacholców rządu.

My mamy czas, my jesteśmy najmłodszym stronnictwem ludowym i będziemy rośli — ale wy będziecie nam do naszej walki dostarczali broni przez wasze niegodne, poniżające stanowisko, wy, starzy husyci, w przymierzu z katolickim stronnictwem ludowym. W nas nie potraficie wmówić, że wasza polityka jest polityką ludową.

Wnioski nagłe stoją zawsze na porządku dziennym. Jeżeli chodzi o to, by porządek dzienny nie był ustanawiany według woli rządu, to możemy bez skrupułów sumienia głosować za wnioskiem Grossa. A jeśli chodzi o to, aby Koło polskie dało wyraz swemu rzeczywistemu wstrętowi wobec §. 14, ma ku temu sposobność już na dzisiejszym posiedzeniu.

Chodzi o to, by niegłownie zdrowego zmysłu prawa, chodzi o to, by niegłownie występujący absolutyzm przynajmniej moralnie uczynić niemożliwym. Nie dajcie się poniżyć do roli niedźnego sztafażu węgierskiego rządu. My, socjalni demokraci, przypominamy wam raz jeszcze donośnym głosem wasz obowiązek i zaklinamy was raz jeszcze, abyście głosowali za naszym wnioskiem (huczne brawa i oklaski).

P. Prade (niem. lud.): Dr. Kramarz zarzucił lewicy, że ona, czy też jej poprzednicy, stworzyli §. 14 dla ucimieniania czeskiego narodu. My młodonarodowej nigdy nie ukrywaliśmy tego, że takie środki policyjne zwalczamy jak najostrzej. My zrzucaemy z siebie wszelką odpowiedzialność za §. 14-ty, ale musimy stanowczo zaprotestować przeciw temu, aby ten paragraf był używany na to, by dłużej jeszcze utrzymywał feudalno-klerykalny system, któremu dziś Młodocezi nycząją swej pomocy.

Niemiecy postowie zostali zmuszeni do obstrukcyi przez swych wyborców. Są oni związani manifestacyami ludowymi, które nakładają na nich obowiązek uniemożliwienia parlamentarnej działalności tak długo, dopóki będą trwały te rządy feudalno-klerykalne, dopóki Czesi nie wydadzą swych „lupów“, jak to nazwały *Nar. listy*.

Kramarz mówił tu o równouprawnieniu. To jest frazes, który już wiele złego wyrządził w Austrii. My jesteśmy właśnie tymi, którzy pragną równouprawnienia. Wy nie jesteście niczem innym, jak przedstawicielami prąskiego centralizmu, który jest o wiele gorszy, aniżeli centralizm wiedeński. My chcemy wam dla waszej czeskiej ziemi dać wszystko to, czego pragniemy dla naszego zamkniętego terenu językowego.

Rozporządzenia językowe wykluczają każdego Niemca w Czechach od posad urzędowych i są przeprowadzane tak, że my we wszystkich galeziach administracyi otrzymujemy tylko młodych czeskich urzędników, którzy często prawie zgola nie znają niemieckiego języka. Mnożenie czeskich urzędników w galeziach administracyi w czysto niemieckich miastach wzrosło olbrzymio. W Reichenbergu mamy już 40% czeskich urzędników.

My żądamy, ażeby na niemieckiej ziemi, gdzie nasz naród stanowi trzy czwarte ludności, byli pomieszczeni tylko niemieccy urzędnicy i przyznajemy wam *vice versa* to samo. Ale prowadzenie takiej feudalno-arystokratycznej gospodarki, jakiej przykładem jest tajny reskrypt ministra sprawiedliwości Rubera, jest taką hańbą, że podziwiam panów, gdy, jako narodowo usposobieni, nie macie poczucia tego.

My chcemy, ażeby w drodze ustawodawczej raz wreszcie został w Czechach stworzony porządek. Chcemy, ażeby wreszcie ten sporny teren narodowy był o ile możności ograniczony i żeby to było ustalone w drodze ustawodawczej: tu obowiązuje język czeski, tu niemiecki, a tu oba języki.

Szlachta feudalna okazała się nie zdolną do prowadzenia rządów i do przejęcia roli pośrednika między Niemcami a Czechami. Ten system nie da się utrzymać i ministrowie, gdyby byli prawdziwymi patriotami, musieliby o tem powiedzieć cesarzowi.

Prezydent: Proszę nie wciągać korony do dyskusji. (Żywe protesty na lewicy. Okrzyki: Wszak on tego nie czyni!)

Prade: Musieliby powiedzieć: rezygnujemy. Powołaj, Najjaśniejszy Panie, ministerstwo urzędnicze na czas przejściowy i pozwól tym panom, którzy wobec wszystkich zajmują stanowisko bezparteyalne, spróbować, czy zdołają zaprowadzić możliwie prawny stan w Austrii.

Ludy austriackie muszą zmusić feudalów do tego, aby ustąpili, a jednym ze środków, do tego celu zmierzających jest ten, który my zastosujemy, mianowicie, ażeby maszynę parlamentarną zastanowić zupełnie. Ponieważ chcemy tego dokonać — będzie parlament dopóty, nieczynnym, dopóki szlachta feudalna nad nami panuje.

I ja ponawiam me wezwanie do korony, ażeby ten system został usunięty. (Huczne oklaski i brawa na lewicy, mowy składają gratulacje).

Schönerer wskazuje na fakt, że pomimo, iż parlament obraduje, panuje przecież stan bezprawny w najważniejszych dziedzinach życia publicznego. Dlatego jest zdania, że należy zaprzestać tu wszelkich obrad, gdyż nie mają one żadnego konkretnego celu.

Dopóki istnieją rozporządzenia językowe, uważa każdy uczciwie myślący Niemiec za swój obowiązek paraliżować obrady parlamentu. Mowa przy ewentualnem głosowaniu będzie głosował za wnioskiem p. Grossa, ażeby nie powiedziano, że on zlał jedną niemieccką.

W końcu stawia wniosek, aby następne posiedzenie odbyć jutro o g. 11 przedpoł., a na porządku dziennym postawić dwa zgłoszone oskarżenia ministrów za stosowanie §. 14.

P. Daszyński wnosi imienne głosowanie nad wnioskiem Grossa.

Prezydent Fuchs oświadcza, że nie może tego wniosku poddać pod głosowanie, jako sprzecznego z regulaminem.

P. Okuniewski zapytuje, dlaczego rząd nie odpowiada na jego interpelacje, dotyczącą stosunków językowych w Galicji.

Prezydent dr. Fuchs proponuje, aby następne posiedzenie wyłącznie dla ustawy o polepszeniu plac służ państwowych odbyło się dziś jeszcze wieczorem. P. Schoenerer protestuje przeciw temu wnioskowi, który, jak twierdzi, sprzeciwia się regulaminowi. Schoenerer pod jednym warunkiem na ten wniosek się zgodzi, jeżeli minister skarbu zobowiąże się przedłożyć tę ustawę do sankcji jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. (Protesty u socjalistów i chrześcijańsko-socyalnych).

Prezydent oświadcza, że uchwalenie tej ustawy nakazuje poprostu miłość bliźniego. Skoro zaś cała Izba okazuje chęć uchwalenia jej, mowa nie widzi powodu, dlaczego nie miałoby się stać zadość woli Izby gdy tylko kilka jednostek temu się sprzeciwia.

Pp. Kaiser i Gross twierdzą, że uznają również nagłość tej ustawy, mimo to sądzą, że posiedzenie wieczorne odbyć się nie może, skoro z jednej strony odczuwał się przeciw temu protest. W razie, gdyby prezydent zarządził głosowanie nad swym wnioskiem, lewica nie weźmie w niem udziału.

Prezydent oświadcza, że mimo sprzeciwienia się zapyta Izbę, czy życzy sobie posiedzenia wieczornego, i zarządzi głosowanie. Lewica z wyjątkiem chrześcijańsko-socyalnych opuszcza salę. — W głosowaniu wniosek prezydenta przyjęto.

Posiedzenie wieczorne.

Wieczorne posiedzenie trwało krótko. Na porządku dziennym była jedynie ustawa o regulacji plac służ państwowej. Referent większości komisji budżetowej Piętał wniósł przedłożenie według redakcyi, przyjętej w Izbie panów, t. j. bez ustanowienia terminu, natomiast referent mniejszości komisji p. Schlesinger postawił wniosek, aby ustanowić termin 1-go stycznia b. r., drugi zaś referent mniejszości, p. Pergelt proponował termin 1-go kwietnia dla wejścia ustawy w życie.

Prócz referentów, przemawiali pp. Türk, Resel i Weisskirchner. Minister skarbu Kaizl usiłował uмотywować swe odporne stanowisko wobec określonego bliżej terminu względem na finansowe położenie państwa (warto przypomnieć, że on sam, gdy jeszcze w roku 1896 był w opozycji — wbrew przedłożeniu rządowemu, domagał się określonego terminu).

W głosowaniu przyjęto 1 głosem większości wniosek Schlesingera, by ustawa obowiązywała od 1 stycznia br.

P. Schönerer żąda znów, by następne posiedzenie odbyło się jutro z oskarżeniami ministrów na porządku dziennym — lecz prezydent zapowiada następne posiedzenie na piątek, z tym samym, co dotychczas porządkiem dziennym.

Panuje ogólne przekonanie, że to piątkowe posiedzenie będzie ostatniem w bieżącej sesyi.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 1 lutego. Na odbytej wczoraj konferencyi mężów zaufania stronnictw opozycyjnych nie zdołano uzurkać znowu na zawarcie pokoju bez

uzyskania daleko idących osobistych gwarancyj. Te gwarancje, które proponuje rząd, uznano za niedostateczne. Wskutek tego widoki na zawarcie pokoju bardzo zmalowały.

Budapeszt, 31 stycznia. Posiedzenie Sejmu po kilku imiennych głosowaniach zamknięto. Następne na wniosek przewodniczącego Madarasa odbędzie się dopiero w sobotę.

Zgon księżnej Bułgarii.

Sofia, 1 lutego. Wczoraj o godz. 11 m. 5 przedpołudniem zmarła księżna bułgarska Marya Ludwika.

Malżonka panującego obecnie w Bułgarii ks. Ferdynanda powiła onegdaj córkę. Było to czwarte z kolei dziecię ks. Bułgarskich.

Po urodzeniu się następcy tronu ks. Borysa, zachorowała księżna bardzo ciężko i wówczas powołano do jej łóża znakomitych profesorów wiedeńskich. I wtedy dostała księżna gorączki pologowej, która się obecnie powtórzyła.

Jestto wypadek rzadki, któremu można zapobiedz przez bardzo ścisłą antyseptykę. Wedle innej wersji, zmarła księżna na zapalenie płuc, powstałe wskutek influenzy. Dziecię przyszło na świat za-ważnie.

Księżna Marya Ludwika ur. się 17 stycznia 1870, jako córka ks. Roberta Parmy i ks. Maryi Pia Parmy z domu ks. Bourbońskiej.

W dniu 20 kwietnia 1893 poślubiła w willi Pianore we Włoszech ks. Ferdynanda bułgarskiego. Mariaż ten z ks. Maryą Ludwiką, której rodzina była wierną ścisłe katolickim tradycjom, przyszedł do skutku dopiero wówczas, gdy ks. Ferdynand zobowiązał się uroczystie wobec przyszłego teścia, oraz papieża, że dzieci z tego małżeństwa chowane będą w wierze katolickiej.

Jak wiadomo, z czasem księża tych przyrzeczeń, z wyższych względów racyi stanu, nie dotrzymał i odtąd też był stosunek jego do rodziny żony bardzo napięty. W ostatnich czasach księżna Marya Ludwika nie odgrywała żadnej politycznej roli, podczas gdy za rządów Stambułowa brała czynny udział w wypadkach i ze zdaniem jej liczonosię.

Lekarze dworscy przypisują zgon księżnej influenzy, z której wywiązało się zapalenie płuc oraz temu, że córka przyszła na świat o 20 dni wczesniej.

Wiadomość o śmierci księżnej wywołała wśród ludu bułgarskiego silne bardzo wrażenie. Wszystkie domy w Sofii wywiesiły żałobne flagi. Pałac księżej otaczają tłumy.

Sofia, 1 lutego. Według ostatniego biuletynu lekarskiego, podpisanego przez trzech lekarzy ordynujących, zmarła księżna Marya Ludwika na zapalenie płuc, wskutek influenzy.

Księżna przyjęła ostatnie Sakramenty, poezem pożegnała się z dziećmi.

Nowourodzona księżniczka otrzymała na chrzcie katolickie imię Klementyny.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 1 lutego. Izba karna trybunału kasacyjnego przesłuchała wczoraj b. ministra spraw zagranicznych Hanotaux'a.

Paryż, 1 lutego. Komisya, powołana do zbadania przedłożonego wczoraj parlamentowi projektu do ustawy, zebrała się popołudniu na posiedzenie.

Minister Lebret dostarczył aktów w sprawie śledztwa, przeprowadzonego przez Mazeau i Voisina.

Komisya przed przystąpieniem do zbadania materiału, zawartego w tych aktach, powzięła uchwałę, co do zachowania bezwzględnie milczenia w sprawie tychże aktów, dopóki nie zapadnie decyzja, co do znanego projektu ustawy oraz nie zostaną ogłoszone rezultaty śledztwa.

Po każdym posiedzeniu komisya zredaguje protokół, celem publicznego ogłoszenia.

Po oddaleniu się min. Lebreta, rozpoczęła komisya badanie aktów.

W kuloarach oświadczył Rouvier, że słyszał od wiarygodnych kolegów, iż do sprawozdania prez. Mascou nie przykładają wielkiej wagi. Natomiast twierdzi Cochery, że sprawozdanie to zawiera pewną ilość ważnych faktów, godnych tego, ażeby komisya na nie zwróciła uwagę.

Powiadają, że początkowo 5 członków komisji oświadczyło się za, a 3 przeciw projektowi do ustawy. Ponieważ jeden z członków komisji zmienił swoją opinię — okazuje się teraz większość za projektem.

Sprawozdania komisji nie spodziewają się przed piątkiem.

Posiedzenie Izby odbędzie się w przyszły poniedziałek.

Warszawa, 1 lutego. Onegdaj miały się tu odbyć liczne rewizje domowe. Podobno znaleziono jakieś kompromitujące pisma i zarządzono liczne aresztowania.

Na granicy obostrzono naltwyczejnie rewizję paszportów.

Kraków, 1 lutego. Obraz Siemiradzkiego „Dirca chrześcijańska“ zwiedziło d. 27 stycznia przeszło 2.600 osób.

Kraków, 1 lutego. Dyrekeya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zakupiła do losowania pomiędzy członków swych za r. 1898 kilkanaście obrazów i rzeźb artystów następujących: Grabińskiego, Krzesza, Rossowskiego, Rozwadowskiego, Stachiewicza, Stasiaka, Trzebińskiego, Żelichowskiego, Petridesa i innych.

Ogółem zakupiła dyrekeya obecnie 23 sztuk za 1.800 zł. Liczba premij wraz z poprzednio kupionymi wynosi 55 sztuk, które kupione zostały za sumę 5.565 zł.

Dnia 26 lutego odbędzie się jeszcze jeden zakup, losowanie zaś nastąpi 19 marca b. r.

Wiedeń, 1 lutego. Koło polskie odbędzie popołudnie, w piątek, posiedzenie.

Wiedeń, 1 lutego. *N. Fr. Presse* donosi, że wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy, na którym nie było jednak żadnego reprezentanta rządu. Przedmiotem obrad miało być ustanowienie terminu zebrania się parlamentarnej komisji prawicy, która ma w dalszym ciągu przeprowadzić przerwaną dyskusję nad ogólnem położeniem politycznem.

Wiedeń, 1 lutego. *N. Fr. Presse* donosi z Pragi, że prokurator państwa wygotowała już akt oskarżenia przeciwko studentowi niemieckiej techniki Biberlemu, który, jak wiadomo, zabił studenta czeskiego Linhardta. Prokurator pociąga Biberlego przed zwykły trybunał sądowy z §. 335 u. k. za występki przeciwko bezpieczeństwu życia. Rozprawa odbędzie się w piątek 3 lutego.

Praga, 1 lutego. W kościele Henryka zawieszono niedawno temu proboszcz ks. Janka niemieckie kazania.

Otóż deputacya niemieckich katolików tej dzielnicy miasta, w której probostwo ks. Janki się znajduje, udala się kilka dni temu w tej sprawie do arc. Schoenborna i jak donosi czeska *Politik* arcybiskup bezzwłocznie zarządził, ażeby kazania odbywały się znowu w języku niemieckim.

Grac, 1 lutego. *Tagespost* donosi z Celowca, że doniesienie *Slovenca*, jakoby 28 stycznia przeprowadzoną tam została niemiecka rozprawa sądowa pomiędzy stronami słoweńskimi jest agitacyjnem przekręcaniem faktów, gdyż żadna ze stron nie umiała języka słoweńskiego, tylko władala dyalektem wendyjskim.

Pomimo tego adwokat słoweński Breje przemawiał w tym dyalekcie.

Wyrok był zredagowany po niemiecku, ale ogłoszono go również w dyalekcie.

Sofia, 1 lutego. Nowy gabinet składa się z 4 Radosławistów i czterech członków, nie należących do żadnej partji.

KRONIKA.

W pogrzebie śp. Stefana Zamoyskiego, który odbędzie się dziś w Wysocku, weźmie także udział marszałek krajowy hr. St. Badeni.

Naczeiny dyrektor poczty i telegrafów, radca dworu Jan Seferowicz powrócił z Wiednia i objął urządowanie.

Wiadomości kościelne. Dyecezya tarnowska. Odznaczony *expos. can.*: X. Andrzej Niemiec, proboszcz w Biegonicach. Konkurs na posadę katechety gimnazjalnego w Bochni, rozpisany do 31 b. m.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów pocztowych: Chaima Rappaporta w Stryju, Lucyana Bujaka, Andrzeja Goreckiego, Jakóba Billera we Lwowie, Jana Kaczmarczyka w Tarnowie, Stanisława Talenta we Lwowie, Franciszka Cyrkowieza w Tarnowie, Zygmunta Mięczyńskiego, Jana Błożckiego, Józefa Piotrowskiego we Lwowie, Stanisława Golińskiego w Krakowie, Zdzisława Buczaniwicza we Lwowie, Michała Kiebużńskiego w Przemyślu, Edwarda Lebedowicza w Trzebinii, Kazimierza Breita w Sanoku, Franciszka Talenta we Lwowie, Józefa Syrka w Przemyślu, Abrahama Habera we Lwowie, Ludwika Szuhara w Kolomyi, Jakóba Rodeka, Feliksa Pelea, Karola Matwińskiego, Jana Gajeka, Henryka Attkorna, Aleksandra Węgrzynowicza we Lwowie, Eisiga Herza w Krakowie, Józefa Zakrzewskiego, Majera Heilperna we Lwowie, Józefa Biele w Białej, Ludwika Marka, Antoniego Kusę we Lwowie, Stanisława Ekierta w Podgórzu, oraz ekspedytorów pocztowych: Tadeusza Radwskiego w Krakowie, Józefa Habla w Rzeszowie, Józefa Jarosza w Chabówce, Kazimierza Łękawskiego w Stanisławowie i Józefa Rudicha we Lwowie — asystentami pocztowymi — a dyrekeya poczty i telegrafów przeniosła: Rappaporta, Breita, Biele, Ekierta i Habla do Krakowa, Kiebużńskiego i Syrka do Jarosławia, Lebedowicza do Podwoleżysk, Jarosza do Zakopanego, i Łękawskiego do Stanisławowa, pozostawiając resztę nowomianowanych w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Dyrekeya poczty i telegrafów zezwoliła asystentom pocztowym Kazimierzowi Breitowi w Krakowie i Ludwikowi Malikowi w Sanoku na zamianę miejsc służbowych.

Z kradzieży, popełnionej przed kilku jeszcze miesiącami — zakwestyonowała polieya derkę, biały kosz na bieliznę, czarną walizę skórzaną i kilka torb skórzanych. Przedmioty te jednak spooczywają bezezynnie na składzie darennie czekając na właściciela.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Damazy Kotowski nadesłał na lwowską wystawę sztuki, z najnowszych swoich prac, które obecnie kończy, dwa portrety, mianowicie: Portret dra Tatarczucha i portret majora Abgar Sołtan-Zachariasiewicza.

Jerzy Brandes zamieścił w piątkowym numerze *N. Fr. Presse* interesujący feleton p. t. Die

Vorbilder Michelangelos, w którym rozwija genetyczny pogląd na twórczość Michała Anioła i dowodzi wpływu pierwszych mistrzów wielkiego malarza...

Unikatem między autorami dramatycznymi jest niewątpliwie p. Malgorzata Langkammer w Wiedniu. Po jednorazowym przedstawieniu wycofała sztukę swoją pod tytułem „Ludzie polowiczni” (Halbe Menschen)...

Z literatury obcych. Revue des revues zapowiada druk wielu nieznanych listów „generała Kościuszki”. — Nouvelle Revue ogłosiła niesłychanie ciekawą korespondencję posła polskiego we Francji Gleyre'a z r. 1777...

Zjazd astronomiczny. W sferach naukowych petersburskich poruszono sprawę zwołania w Petersburgu we wrześniu r. 1900 wszechrosyjskiego zjazdu astronomów.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 1 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 360.— Węgierskie akcje kredytowe 397.50. Anglobank 156.— Bank związk. 277.— Union 310.— Laenderbank 216.— Staatsbahny 362.75 Lombardy —.— Kol. Elbe...

Budapeszt, 1 lutego. Wczor. giełd. Austr. kred. 368.30 Węg. bank kred. 397.25 Węg. bank eskontowy 263.50 Węg. bank hipoteczny 247.50 Węg. renta koronowa 97.70...

Frankfurt, 1 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 225.90 Staatsbahny 154.60 Lombardy 32.30 Alpy 226.— Austr. renta papierowa 101.15 Austr. srebrna renta 100.90...

Berlin, 1 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 225.80 Staatsbahny 154.60 Lombardy 32.25 Austr. złota renta 101.40 Austr. srebrna renta 100.75...

Berlin, 1 lutego. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 225.90 Staatsbahny 154.60 Lombardy 32.25 Rosyjskie banknoty (kas.) 216.45 Ros. banknoty (ult.) 216.40...

Paryż, 1 lutego. Wczor. giełda Cred. foncier 736.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 93.40, Grecka pożyczka 226.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 53.65. Usposobienie silne.

Hamburk, 1 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 225.70 Lombardy 32.40 Staatsbahny 154.50 Austr. złota renta 101.95 Węgierska złota renta 100.80...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Wiedź, 1 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.15...

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 30 stycznia 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: type of bond (e.g., Renta papierowa, Renta srebrna) and price (e.g., 101.45, 191.65).

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: type of bond (e.g., Renta złota wol. od pod. 4%) and price (e.g., 110.10, 120.30).

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: issuer (e.g., Kol. Arcyks. Albrechta) and price (e.g., 99.25, 100.25).

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: issuer (e.g., Kol. Arc. Albrechta) and price (e.g., 113.20, 114.—).

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with 2 columns: type of bond (e.g., Weg. złota renta) and price (e.g., 119.80, 120.—).

Inne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: issuer (e.g., Poż. kraj. Bukowiny) and price (e.g., 97.—, 98.—).

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne.

Table with 2 columns: issuer (e.g., Austr. zakł. kred. ziem.) and price (e.g., 98.30, 99.30).

Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with 2 columns: issuer (e.g., Kol. Lwów-Czer.-Jassy) and price (e.g., 91.80, 92.80).

Akcje banków (za sztukę).

Table with 2 columns: bank (e.g., Banku Anglo austr.) and price (e.g., 155.50, 156.50).

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: company (e.g., Bukow. kol. lok.) and price (e.g., 216.—, 211.—).

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: company (e.g., Galic. karpac. naft. towarz.) and price (e.g., 400.—, 400.—).

Losy (za sztukę).

Table with 2 columns: issuer (e.g., Budapeszteńskie Basilla) and price (e.g., 6.75, 7.15).

Wagony.

Table with 2 columns: type of wagon (e.g., Dukat cesarski) and price (e.g., 5.71, 5.73).

Berlin, dnia 30 stycznia.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Pozn. listy zastawne) and price (e.g., 102.30, 99.50).

Warszawa, dnia 30 stycznia.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Listy likwidac. Król. Polsk.) and price (e.g., 100.—, 100.—).

Petersburg, dnia 30 stycznia.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Rosyjska pożyczka prem.) and price (e.g., 260.75, 270.—).

Władysław Orkan.

Komornicy.

POWIEŚĆ.

— Ja przecie od nikogo za darmo nie wezmę, nawet za dobre słowo podziękuję... A tu hycie są, nie ludzie! padam wam... Nikany nie wstępuj, na oczy im nie włącz, bo cię zjedzą! Abo ukaszą tak, że ochota do życia odlatuje... Pany! W harende wzięli świat od Pana Boga i nie dadzą się używić nikomu, kto im się nie okupi... Oni mają honory, dostojności wszelakie, reszta ma skakać przed nimi na psisku... La nich uciechy, tańce, zabawy i karezny, la komorników nie! psia buda u gnoja... — Może cię kany kto napastną? Powiedz! — E, napastną!... — Mówże przecie! — Ja tu nie gadam o jednym razie, bo się to widać całe życie tak dzieje... — Nie włącz pomiędzy nich! — Dyć każ pudę? Swojego świata ni mam, żebych po nim chodził... — O dyć ni masz nic, dziecko, nawet kawaleczka!... — To też dorobić się muszę! — Mocny Boże! Dorobisz się ta! — A dorobię! Jak ino zdrowie będzie... — Choćbyś i miał zdrowie...

— Wola Boska! Ja pudę, kany świat szeroki i będę szukał pracy, polciela nie najde... — Józus! Józus! — Nie płacze! Ja sie przecie wróce... i z końca świata przylecę, jak napiszecie po mnie!... — O, dyć tak! Mocny Boże! Latwo to powiedzieć! — Bedziocie widzieć, że się wróce... — Świat nie mały, kto wie, co ci się może przytrafić... — Wola Boska! Dyć i tu śmierć czeka nie minie. A mam się całe życie pouwierać, to wole rok, dwa roku między ludźmi przebyć i dorobić się tefo, coby se żyć przystojnie. Mam tu ludziom z pod nóg ustępować, jak pies głodny, abo co! Żebych to czucia ni miał, to by mnie krzywdą nie bolala. Ale i pies ma czucie, a człowiek ma i duszę! To go boli... — O boli! boli... — To widzicie, że darmo! Ostawać ni mogę... Ci z przeciwka bogacze zajedli się na nas i robią despet, kany się ino trafi. Stary Chyba wie dobrze, że nas nikt nie breni, że się nikt za nami nie ujmie... Całe życie wynawia, że na jego siedzimy kamieniu, na tych skałach przekletych... Coby miał z nich? powiedzcie! A nie wspomni se przecie, że nieboszyk nasz tata krwawo zarobił ten kamienie!... Nie wspomni se! Chciałby, żeby mu robić bez lato za darmo, a nie spyta się, czy mamy na zimę lyżkę strawy! Zdychajcie — pada — komorniki, żeby się ino mnie dobrze dzialo... — Dyć tak, mocny Boże! — Takie życie, a nijakie, to jedność... Lepiej odrazu skrzepnąć kany... — Nie bluźnij!

— Wysługować się całe życie, nie wiedzieć komu, robić od rana do nocy, bezustanku — i ni mieć za to co do gęby włożyć! Pudę we świat, niech będzie, co chce! Jak zarobię, to przyde... — Józus! Józus! — Nie krzycecie. Nie mi się nie stanie. Tam ludzie są i od nas... Wstał z wyrka, odziewał się i perswadował matec, żeby się nie trapiła. — Ale coż ono ci tak przyszło na myśl? — spytała, gwałtem wstrzymując lzy. — Nicś nie gadał, jak i dawniej... — Mówili mi chłopezyśka u kościola... — Zbierają się? — Dyć ich nie mało pudzie. Namawiali mnie, coby jutro... Juści ja im ta nie przyobiecał, boch się na was obzierał, co powiecie... — Co powiem! mocny Boże... — Myślałech nad tem idący do kościola... O karezmie nie wspominał, dla siebie schował obrazę. Czuli, żeby stracił upór, który mu dawał siłę, gdyby się wygadał. — Bedziocie widzieć psie krwie — myślał sobie — jak ja wam zaśpiewam! — I tak myślisz jaż isę do tego świata? — spytała złośnie po chwili. — Pudę mam. Niech będzie, co chce! — No dyć dobrze... — zawahała się. — Pudziesz na wólę Boską, to my się tu musimy bez ciebie obejść... Ale dyć pieniędzy ni ma nijakich... jakże będzie? Przećie o niczem nie pudziesz tele światy. Trza na drogę... — Juści trza! — zadumał się Józek. — Wiecie co matysiu? Przedajcie kozy... (C. d. n.)

TYGODNIK finansowy i handlowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 30 stycznia.

Giełda pozbyła się w ubiegłym tygodniu dwóch kłopotów z największą łatwością, najpierw regulacji po koniec lutego, która odbyła się w warunkach dla spekulacji jak najdogodniejszych, następnie zaś ankiety żelaznej, zwołanej przez ministra handlu celem zbadania rekryminacji, podnoszonych przeciw obowiązującemu obecnie cłom ochronnym, tudzież działalności sławetnego kartelu żelaza. Ankieta, jak to zresztą było do przewidzenia, nie miała żadnego pozytywnego rezultatu i wreszcie tylko służyła za teren krasomówczych popisów różnych wielkich przemysłowców, z których każdy dla siebie żądał naturalnie jak najdalej idących ustępstw.

W jednym wszyscy byli zgodni t. j. w narzekaniach na zbyt wysokie opodatkowanie i zanadto uciążliwe taryfy kolejowe; czy harmonia ta przypadała bardzo do gustu p. ministrowi, to inna sprawa. Zbyt niechyba nie, jak to sądzić można po kwaśno-słodkim tonie przybojnego organu ministeryjalnego, który ostatecznie oświadcza, że im więcej kartel żelazny okaże zrozumienia dla uzasadnionych żądań państwowej polityki gospodarczej, tem pewniej stanie się zbędna potrzeba interwencji państwowej, choćby tylko w formie doradczej wystąpić mająca.

Jednym słowem ankieta skończona a sprawa ubita na temat „naj bude jak buwalo“, wyjąwszy naturalnie kursów efektów żelaznych, które po tak szczęśliwym załatwieniu akcji, przeciw nim skierowanej, zaczęły iść w górę bez miary i końca, podciągając za sobą co raz szersze koła spekulacyjne. Tu spoczywa także ujemna strona najnowszej zwyczajki żelaznej, gdyż prawie całe gros odbiorców rekrutuje się prawie wyłącznie z grosza zawodowych spekulantów, operujących zamiast kapitałami, ołówkiem i książeczką, skoro więc zacznie się raz spadek, może on, w braku interesentów, zaopatrzonej odpowiednim zasobem kapitałów, przybrać rozmiary prawie nieobliczalne. Na razie nie ma o tem mowy, wyścigi alpinowe odbywają się przy bardzo znacznym udziale partii spekulacyjnej, a rozjaśnione oblicza alpinistów oczekują z największym rozgorączkowaniem chwili, kiedy kurs dobiegnie do mety — 250?! Chwilowo wystarczą ten kurs, później zobaczymy, może znajdzie się nowa serya odbiorców, którzy zapragną ujrzeć kurs nieco wyższy.

Na tutejszej giełdzie jest wszystko możliwe, szczególnie wtedy, gdy kochani przyjaciele z nad Sprey są tego samego zdania i także kursy bez opamiętania forsują. Wprawdzie nie ma pod ręką nowych motywów, którymi możnaby skuteczniej zwać szersze koła publiczności, dotąd na szczęście w alpinach mało interesowanej, ale w danym razie wystarczy dla niejeden przypomnieć od czasu do czasu, że alpiny mają się do Prager Eisen jak 1 : 4 tj. jak — 250 : 1000. Prócz tego odświeżono nowy „interes“ alpinów, tj. zamiar sprzedaży lasów towarzystwa w Karyntyi, obejmujących 10.000 morgów w wartości 1.5 miliona zł. obciążonych jednak bardzo znacznym długiem hipotecznym. Towarzystwo stara się już oddawna o zrealizowanie tego „interesu“, chociaż zawsze bezskutecznie; w każdym razie posłuży ten spekulacji jeszcze nieraz na wabika, przynajmniej dla klienteli prowincjonalnej.

Pod koniec tygodnia przypomniała sobie jednak spekulacja, że prócz efektów żelaznych znajdują się na giełdzie jeszcze inne i to wcale liczne, które czekają tylko na to, by czem rychlej wyjść z niepożądanego ukrycia. W pierwszym rzędzie należały tu akcje bankowe, na które formalnie musiano zwrócić uwagę w skutek publikacji bilansu zeszłorocznego przez bank austro-węgierski oraz przez węgierski bank komercyjny w Peszcie.

Obydwa bilanse należą do rzędu najlepszych, jakie obydwie instytucje kiedykolwiek publikowały: stał łatwy dla spekulacji wniosek, że także inne banki pójda śladem swych poprzedników i nie powstydzą się bilansami. Dla tak zwanych banków średnich, jest jeszcze i ten motyw, że każdy z nich nie tylko bądź przeprowadził bądź wdrożył interes lukratywny, lecz nadto szuka bezustannie nowego, nie zakładając ręk i nie czekając na pieczone gołąbki, jak to jest nie bardzo chwalebny zwyczajem uprzywilejowanego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu. Największe zainteresowanie wywołał lenderbank zakupnem fabryki pod firmą R. F. Waagner, trudniącej się od dawna wyrobem żelaza konstrukcyjnego, którą bank przekształca obecnie na towarzystwo akcyjne. Interes sam przez się nie jest zbyt wielki, gdyż cena kupna wynosi wszystkiego około dwóch milionów zł. a zakłady fabryczne, położone głównie w Meidling, zatrudniają tylko niespełna tysiąc urzędników i robotników. Le clou — gwoździem — całego interesu jest fakt, że lenderbank przeprowadza całą akcję w spółce z kilkoma milionerami wiedeńskimi, do których należą bracia Auspitz, Gutman i — Wittgenstein, były dyrektor Prager Eisen i były członek rad za-

wiadowczych wszystkich towarzystw akcyjnych dla produkcji żelaza.

Obecnie spekulacja zajmuje się tylko rozwiązaniem lamigłówki, czy Wittgenstein należał już do spółki lenderbankowej, gdy był jeszcze „pełnym“ dygnitarzem żelaznym, czy też przystąpił do tej transakcji dopiero wówczas, gdy poszedł w dobrowolną odstawkę? Czy rzecz się ma tak lub inaczej, w każdym razie robi Lenderbank na tem świetny interes. Bardzo korzystnie idą też interesy Unionbanku i Bankvereinu, których akcje na równi z Lenderbankiem mają ten awantaż przed kredytami, że dla zasłużonego poprawienia swoich kursów nie potrzebują wyczekiwać zmiłowania koleżanki berlińskiej.

Giełda berlińska nie ma zresztą teraz sposobności zajmować się austriackimi kredytami, gdyż pozostaje wyłącznie pod wrażeniem „sprzedaży“ 125 milionów marek 3% konsoli pruskiej i 75 milionów marek 3% pożyczki państwowej bankowi niemieckiemu w Berlinie, który obydwie pożyczki obejmuje po kursie 91²/₃ a wyłoży do subskrypcji po kursie 92. Forma, w jakiej niemiecki minister skarbu zaciąga 200 milionową pożyczkę, jest tak samo niespodzianką, jak i fakt oddania tej pożyczki jednemu tylko bankowi i to po kursie o 2% niższym od ostatniego notowania targowego. Ze wybór padł na bank niemiecki, który swoją drogą ma obecnie największy kapitał zakładowy i najliczniejszą klientelę, pochodzi niewątpliwie stąd, że rząd niemiecki liczy w znacznej mierze na zbyt nowych pożyczek po za granicami państwa, szczególnie zaś w Anglii a po części i w Ameryce, gdzie właśnie bank niemiecki utrzymuje stałe filie i posiada bardzo licznych klientów. Wskutek oddania tej pożyczki poszły akcje banku niemieckiego bardzo znacznie w górę i ożywiły w wysokim stopniu tendencję dla efektów bankowych, w pierwszym rzędzie dla udziałów disconto comandit.

Bardzo dodatnie wrażenie zrobiło także wybitne poprawienie stosunków pieniężnych w banku państwowym, którego wykaz okazuje różnicę w kwocie 110 milionów marek, gdyż nie tylko wycofano z obrotu ostatnie 30 milionów banknotów opodatkowanych, lecz zebrano nadto w rezerwie 80 milionów, wolnych od podatku. Z poprawienia tych stosunków skorzystał najbardziej targ dla efektów górniczych, z pomiędzy których zwracały główną uwagę Bochumskie, przekroczywszy znacznie kurs 240. Akcje węglowe, pomimo podwyższenia cen, nie zdołały użyskać tych notowań, jakieby odpowiadały faktycznym wyjątkowo pomyślnym okolicznościom.

Giełda paryska, mimo coraz zwiększającego się zamieszania w życiu publicznym i politycznym, które łatwo do katastrofy doprowadzić może, pozostała bardzo silnie usposobiona i zaniknęła obroty po najwyższych kursach tygodniowych. Decydującym momentem była tu z jednej strony dalsza znaczna zwyczajka w rencie hiszpańskiej, która osiągnęła kurs 52, a więc od czasu wojny o 25 proc. wyżej, z drugiej strony niezwykle intensywna zwyczajka w akcjach min, z których najważniejsze, jak Chartered, Goldfields i Robinson uzyskali bardzo znaczne awanse; jeszcze zaś większe zarejestrowano w akcjach kopalni diamentów i miedzi, Beers i Rio Tinto.

Giełda londyńska identyfikowała się najzupełniej z ruchem na targu paryskim, uwzględniając najbardziej akcje Randmines, które przekroczyły kurs 40 wskutek bezustannych zleceń z Transvaalu. Ruch na giełdzie londyńskiej był tak olbrzymi, że maklerzy tylko z największym wysiłkiem zdołali wykonać wszystkie zlecenia, które odmiennie od pamiętnej jesieni roku 1895 nadechodziły ze sfer majątkowo należycie sytuowanych a nie od awanturnych spekulantów.

Ruch ten ogarnął nie tylko miny, lecz także wszystkie inne walory angielskie, w pierwszym rzędzie lokalne, mniej zaś koleje amerykańskie, których nadmiernie już wysoki kurs nie bardzo do dalszej spekulacji zachęcać może.

Rozmaitości.

Bank austro-węgierski. Z zamknięcia rachunków Banku austro-węgierskiego za rok 1898 wyjmujemy następujące co ważniejsze cyfry: Dochód łączny wynosi 11.667.320 zł. (w porównaniu z rokiem poprzednim więcej o 1.619.215 zł.). Na tę kwotę złożyły się dochody szczegółowe z eskontu weksli 7.156.357 (więcej o 1.407.134), z pożyczek na zastaw 1.281.062 (więcej o 81.999), z pożyczek hipotecznych 1.006.563 (mniej o 67.152), z dewiz i walut 618.697 (więcej o 116.246), z asygnat bankowych 4.590 (mniej o 516), z komisowego 97.514 (mniej o 2.583), z interesu depozytowego 428.518 (więcej o 9.209), z procentów od listów zastawnych, giełdowo zakupionych 56.860 (mniej o 81.820), z innych interesów 173.143 (więcej o 12.772), z zysku na efektach 67.071 (więcej o 5.967), z lokacji funduszu rezerwowego 776.939 (więcej o 137.997). Rozchody wynosiły: na podatek dochodowy wraz z dodatkami 978.263 (więcej o 143.007), ryczałt należności 51.243 (mniej o 3.281), na podatek od banknotów 214.683 (więcej o 214.683), na koszt administracji 2.961.030 (więcej o 72.596), na koszt wyrobienia banknotów 432.634 (mniej o 23.382). Kwoty wyżej przytoczone dają razem 4.637.855 zł. (więcej o 411.186). Odjawszy tę kwotę od kwoty dochodów, okaże się różnica w wysokości 7.029.465 (więcej 1.198.982) i ona jest wyrazem czystego zysku,

osięgniętego w roku ubiegłym. Dodawszy do tego resztę zysku z roku poprzedniego w kwocie 14.054 zł., okaże się, że czysty dochód wynosi 7.043.519 zł. (więcej o 1.203.989).

Nadwyżka przeszłorocznego zysku wynika głównie z dochodu od eskontu weksli. Tu różnica zwykła zysku przeszłorocznego w porównaniu z zyskiem roku poprzedniego wynosi 1.407.134 zł. Wartość weksli eskontowanych wynosiła przeciętnie 175 mil. zł., w roku poprzedzającym wynosiła 141.6 mil. zł. Stopa procentowa wynosiła przeciętnie 4.159 od sta, rok przedtem 4 od sta.

Skarb złoty banku zmniejszył się w roku przeszłym o 4.3 mil., wartość dewiz o 12 mil. zł. Obieg banknotów dnia 31 grudnia miał gwarancję w 66.61 mil. w złocie.

Produkcja złota i rozdział jego w roku 1898. Sprawozdanie dyrektora mennicy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, oblicza produkcję złota na całej ziemi w roku 1898 na razie na okrągło 60 mil. funt. szt. W roku poprzedzającym wynosiła produkcja 47.5 mil. f. szt. Przeszłoroczna produkcja wynosiła zatem 12.5 mil. więcej. Do tego wzrostu przyczyniła się najwięcej południowa Afryka, bo tam wydobyto złota nieco więcej, niż za 16 mil. funt. szt. — o 4.4 mil. więcej, niż w roku poprzednim. — Z kolei idzie produkcja w Stanach Zjednoczonych, oceniona na 13.5 mil. funt. szt. (więcej o 2 mil.). Taki sam wzrost produkcji był w Australii. Produkcję australijską z roku przeszłego, obliczają na przeszło 13 mil. Również wzrosła produkcja w Kanadzie głównie przez kopalnie w Klondyke, gdzie wydobyto za 1.8 mil. funt. szt. Mniejszy wzrost wykazały kopalnie w Rosyi, Meksyku, Indiach Wschodnich i innych krajach.

Wzrost produkcji w roku minionym był największy w porównaniu z produkcjami w pięćdziesięciu latach poprzednich. Wzrost produkcji złota w ostatnich dziesięciu latach okazuje następująca tabliczka:

Rok	1898	1897	1896	1895	1894	1893	1892	1891	1890	1889
	60,000,000	47,500,000	40,600,000	39,900,000	36,200,000	31,500,000	29,300,000	26,100,000	23,800,000	24,700,000
	funt. szt.	„	„	„	„	„	„	„	„	„

Zapasy pszenicy. Zwykle w styczniu okazuje się najdokładniej, jakie są zapasy pszenicy, a są one w tym miesiącu zwykle największe. Zapasy obliczone w styczniu tego roku w porównaniu z zapasami w styczniu roku przeszłego są ku powszechnemu zdziwieniu mniejsze, chociaż ostatnie żniwa dały plon niezwykle obfity. Odnosi się to szczególnie do Ameryki, gdzie zapasy pszenicy tak na wschodzie, jak na zachodzie znacznie się zmniejszyły. Wszystkie zapasy w Ameryce na początku stycznia wynosiły łącznie 56 mil. buszli, to znaczy o 4.5 mil. mniej, niż przed rokiem. Dlatego usposobienie na targowicach pszenicy jest trwałe, zwłaszcza, że popyt jest również stały.

W Europie zapasy pszenicy są tego roku również szczuplejsze, niż przed rokiem. Zapasy w Europie i Ameryce, razem zliczone okazują o 13 milionów buszli mniej, niż przed rokiem. Według obliczeń amerykańskich w styczniu roku 1899 było zapasu pszenicy w Ameryce i Europie razem 118.949 tys. buszli, w r. 1898 było 132.434 tys. — w r. 1897 zaś było 156.659 tys. buszli.

Jeżeli do rachunku doliczy się pszenicę z Argentyny, która już się pojawiła na targowicach, oraz pszenicę z Australii i Kanady, to się okaże, że w Europie i na okrętach w drodze do Europy jest 62.900 tys. buszli, w Ameryce północnej i Kanadzie 56.049 tys. w Australii 2.600 tys. w Argentynie 104 tys. — razem 121.653 tys. buszli. W porównaniu z zapasami w styczniu roku przeszłego mniej o 12 mil. Zbiór pszenicy w Argentynie jeszcze nieznanym dokładnie, od wyniku zbiorów zależy dalsze ułożenie się warunków targowych.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratory *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po niższej cenie ilustrowany „*Tygodnik Polski*“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.